



## Donald Trump i Joe Biden na pewnej drodze do partyjnych nominacji

Mateusz Piotrowski

Tegoroczny superwtorek w amerykańskich prawyborach umocnił liderów walki o nominacje Partii Demokratycznej i Republikańskiej – ubiegającego się o reelekcję Joe Bidena, a w jeszcze większym stopniu starającego się o drugą kadencję Donalda Trumpa. Wyniki poniżej oczekiwań doprowadziły do zawieszenia kampanii przez jego jedyną kontrkandydatkę Nikki Haley. Faktyczne zdobycie partyjnych nominacji przez obu kandydatów już w połowie marca i przejście do kampanii zasadniczej, skupionej na rywalizacji Bidena i Trumpa, jeszcze bardziej skomplikuje amerykańską politykę, wyraźniej umocowując polityczne decyzje w kontekście wyborczym.

**Dotychczasowy przebieg prawyborów.** 5 marca w Stanach Zjednoczonych odbyła się kumulacja głosowań w kilkunastu stanach podczas prawyborów Partii Demokratycznej i Republikańskiej – tzw. superwtorek. Jest to szczytowy punkt cyklu prawyborczego, po którym w rywalizacji o partyjne nominacje w wyborach prezydenckich pozostają zwyczajowo najpoważniejsi kandydaci. Mimo że o reelekcję ubiega się urzędujący prezydent, partia jak zwykle w takich przypadkach zorganizowała prawybory, dając możliwość zaprezentowania się konkurentów. Organizacja prawyborów formalnie leży w gestii partii na szczeblu stanowym, które mogą zdecydować np. o odwołaniu prawyborów w swoim stanie i przekazaniu poparcia stanowych delegatów prezydentowi – taką decyzję wobec Bidena podjęły Partia Demokratyczna w Delaware i Florydzie. Najpoważniejszy z trójga ogólnokrajowych kontrkandydatów Bidena, Robert F. Kennedy Jr., ogłosił start w wyborach prezydenckich jako kandydat niezależny. Pozostała dwójka, kongresmen Dean Phillips i autorka książek motywacyjnych Marianne Williamson, dotychczas nie zdobyła ani jednego głosu stanowych delegatów. Z tego powodu prezydent nie prowadzi aktywnej kampanii skupionej na prawyborach. Biden wygrał każde głosowanie poprzedzające superwtorek, jednak ponad 100 tys. uczestników prawyborów w Michigan oddało tzw. niezwiązany głos, nie udzielając poparcia żadnemu z kandydatów. Był to wyraz sprzeciwu przede

wszystkim licznej w tym stanie mniejszości arabskiej oraz innych przeciwników podejścia administracji Bidena do wojny Izraela z Hamasem. Tak znaczna liczba głosów (ok. 1/7 wszystkich oddanych w tym stanie) sprawiła, że 2 ze 117 delegatów z Michigan pozostało „niezwiązanych”. Przed superwtorkiem Biden miał poparcie 206 delegatów.

Do pierwszych prawyborów Partii Republikańskiej, w Iowa, przystąpiło z kolei pięcioro kandydatów. Po zwycięstwie Donalda Trumpa w tym stanie trzech z nich ogłosiło zawieszenie kampanii prezydenckich – gubernator Florydy Ron DeSantis, biznesmen Vivek Ramaswamy (obaj natychmiast udzielili poparcia Trumpowi) oraz były gubernator Arkansas Asa Hutchinson. Rywalizację z Trumpem jako jedyna kontynuowała była gubernator Karoliny Płd. Nikki Haley. Przed superwtorkiem zwyciężyła w jednym głosowaniu – w Dystrykcie Kolumbii, uważanym jednak za mało wymierne w kontekście nastrojów republikańskich wyborców – i łącznie zdobyła głosy 43 delegatów. Trump zwyciężył w 10 głosowaniach, uzyskując poparcie 276 delegatów. Formalnie głosy delegatów zdobyli również DeSantis (9) i Ramaswamy (3), podczas prawyborów w Iowa. Trump jeszcze przed superwtorkiem przekonywał, że prawybory „dobięły końca” i tylko on może zostać nominowany przez Partię Republikańską. Związani z nim politycy nakłaniali do

„partyjnej jedności” bądź wprost nawoływali Haley do zawieszenia kampanii.

**Wpływ superwtorku na dalszy cykl wyborczy.** Superwtorek umocnił liderów starań o partyjne nominacje. Joe Biden zwyciężył we wszystkich 16 stanach, w których odbywały się prawyborzy Partii Demokratycznej, jednak w Samoa Amerykańskim przegrał z Jasonem Palmerem, który jest kandydatem tylko w części stanów i terytoriów zależnych. W niektórych stanach znacząca liczba głosujących ponownie wyraziła niezadowolenie z kandydatury Bidena, oddając „niezwiązany” głos – m.in. ok. 18,9% w Minnesocie, 12,7% w Karolinie Płn. oraz 9,3% w Massachusetts. W efekcie co najmniej 11 delegatów w trakcie superwtorku pozostało „niezwiązanych”. Zwycięstwa Bidena ze znaczącą przewagą nad pozostałymi kandydatami pozwoliły mu na uzyskanie minimum 1269 głosów delegatów, zapewniając poparcie przynajmniej 1527 delegatów. Choć liczba ta nie gwarantuje partyjnej nominacji, plasuje go na pewnej drodze do jej zdobycia. Brak jakiegokolwiek poparcia skłonił natomiast Deana Phillipsa do zawieszenia kampanii. W republikańskich prawyborach Donald Trump zwyciężył w 14 z 15 stanów, wyraźnie wygrywając z Haley przewagą od 15 do nawet 70 pkt. proc. Zapewnił sobie minimum 758 głosów, co przełożyło się na łączne poparcie nie mniej niż 1031 delegatów. Nikki Haley wygrała tylko w Vermoncie, uzyskując przewagę 4 pkt. proc. nad Trumpem. Wraz z wynikami z innych stanów, gdzie głosy delegatów rozdzielane są proporcjonalnie, zapewniło jej to przynajmniej 46 głosów (łącznie ma poparcie minimum 89 delegatów). Pojedyncze zwycięstwo Haley w stanie, który był prognozowany jako jeden z najpewniejszych, i brak podobnych sukcesów m.in. w Virginii, Minnesocie czy Massachusetts jest wynikiem gorszym od oczekiwanego i stanowi rozczarowanie dla kandydatki. W efekcie zawiesiła ona kampanię prezydencką, nie poparła jednak Trumpa, a zamiast tego wezwała go do starań o głosy jej wyborców.

W przypadku obu partii prawyborzy po superwtorku mają się odbyć jeszcze w ponad 30 stanach i terytoriach zależnych USA. Kolejne prawyborzy Partii Republikańskiej w najbliższych dwóch tygodniach (do 19 marca włącznie), m.in. we Florydzie, Georgii, Illinois i Ohio, najprawdopodobniej doprowadzą do rozstrzygnięcia na korzyść Donalda Trumpa dzięki uzyskaniu wystarczającego poparcia delegatów (co najmniej 1215 głosów). Losy nominacji Partii Demokratycznej rozstrzygną się 12 marca, gdy dojdzie do głosowań w Georgii, Missisipi, Waszyngtonie i Marianach Północnych oraz wśród „Demokratów za granicą”. Joe Biden prawdopodobnie odniesie kolejne zwycięstwa i uzyska wystarczającą liczbę głosów delegatów (co najmniej 1968) do otrzymania partyjnej nominacji. Formalnie jednak prawyborzy będą toczyć się dalej, a obaj politycy otrzymają nominacje w trakcie partyjnych konwencji, które odbędą się

odpowiednio w lipcu i sierpniu, po głosowaniach delegatów z poszczególnych stanów. Dopiero wówczas Biden i Trump zostaną oficjalnymi kandydatami swoich partii na urząd prezydenta (w parze z kandydatami na wiceprezydenta).

### **Nastroje społeczne wobec kluczowych kandydatów.**

Tegoroczne prawyborzy obu partii wyraźnie wskazywały na dwóch faworytów jeszcze przed pierwszym głosowaniem, jednak wyniki nie odzwierciedlają nastrojów społeczeństwa. W badaniach Instytutu Gallupa poparcie dla działań Bidena utrzymuje się na niskim poziomie – obecnie 38%, zaś w sondażu przeprowadzonym dla „New York Times” 48% ankietowanych wskazało jako ich preferowanego kandydata Donalda Trumpa, a 43% – Joe Bidena. Aż 73% poparło twierdzenie, że Biden jest za stary na skuteczne sprawowanie funkcji prezydenta. Taką ocenę wobec młodszego o 4 lata Trumpa przedstawiło tylko 42% ankietowanych. W tym samym badaniu większość osób (43%) stwierdziła, że polityka Bidena zaszkodziła ich życiu, 39% uznało, że nie zrobiła różnicy, zaś 18% deklarowało, że była korzystna. Dla porównania, odpowiadając na pytanie o ocenę polityki Trumpa w czasie jego prezydentury, 40% uznało ją za pomocną, 34% stwierdziło, że nie miała na nich wpływu, a 25% uważało ją za szkodliwą. W badaniu dla NBC News wyborcy pytani o kwestie nielegalnej migracji i ochrony granic, które w tym cyklu wyborczym stanowią jeden z głównych czynników wpływających na decyzję, w większości (57%) wskazali Donalda Trumpa jako polityka, który lepiej poradziłby sobie z kryzysem migracyjnym. Joe Biden został wybrany tylko przez 22% ankietowanych.

**Wnioski i konsekwencje.** Superwtorek wzmocnił Donalda Trumpa, w praktyce ograniczając stawkę republikańskich prawyborów do jego kandydatury i plasując go na pewnej drodze do szybkiego uzyskania poparcia niezbędnego do otrzymania partyjnej nominacji. Przybliżył też perspektywę szybkiego zdobycia partyjnej nominacji przez Joe Bidena, ale jednocześnie podkreślił sprzeciw części wyborców wobec jego kandydatury, wyrażany „niezwiązanymi” głosami. Faktyczne zakończenie prawyborów obu partii w połowie marca umożliwi obu kandydatom poprowadzenie wielomiesięcznej kampanii adresowanej do szerszego elektoratu, w tym wyborców niezależnych – kluczowych dla wygranej w listopadowych wyborach. Ponowna rywalizacja Bidena z Trumpem jest już na tym etapie przesądzona, należy więc przygotowywać się wyłącznie na konsekwencje zwycięstwa jednego z nich. Tak szybkie przejście do kampanii zasadniczej będzie jednak komplikować bieżącą amerykańską politykę, wyraźniej umocowując decyzje administracji prezydenta oraz kongresmenów obu partii w kontekście wyborczym (np. zakres reformy polityki migracyjnej i ochrony granic, wsparcie dla Ukrainy, decyzje na szczycie NATO w Waszyngtonie).